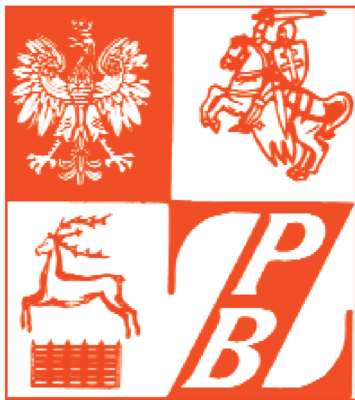
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

Wydanie specjalne – marzec 2009 r. Nr 3 (31)

Fotoreportaż z VII Zjazdu ZPB

str. 2-3

Krok w nową epokę – ku legalizacji ZPB

VII Zjazd kierowanego przez Andżelikę Borys Związku Polaków na Białorusi odbył się w niedzielę, 15 marca br., mimo wcześniejszych gróźb i zastraszania ze strony władz państwowych, KGB, państwowych mediów. Członkowie Związku Polaków pokazali swoim najbliższym i światu, co to jest prawdziwy patriotyzm i odwaga. Podczas zjazdu delegaci wybrali ponownie na przewodniczącą Andżelikę Borys. Związkowcy przyjęli jednogłośnie odezwę do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki, w której chcą podjęcia dialogu, który doprowadziłby do legalizacji naszej organizacji.

Dramat przed Zjazdem

W sobotę, czyli dzień przed Zjazdem, Igor Popow, kierownik ds. religii i mniejszości w obwodzie grodzieńskim, poinformował prezes ZPB Andżelikę Borys i towarzyszącego jej Andrzeja Poczobuta, członka Rady Naczelnej ZPB, o odpowiedzialności karnej za przeprowadzenie zjazdu. Według Popowa, zjazd ZPB będzie nielegalny, a pomieszczenie, w którym miałby się odbyć, nie odpowiada przepisom przeciwpożarowym.

Prezes ZPB odpowiedziała urzędnikowi, że jeżeli władze uniemożliwią zorganizowanie zjazdu, to związkowcy przeprowadzą demonstrację w Grodnie.

Jak powiedział Andrzej Poczobut, urzędnik nie chciał w ogóle słuchać o wywieraniu presji na delegatów, natomiast bardzo go interesowała treść piątkowej rozmowy prezes ZPB z prezydentem Polski, Lechem Kaczyńskim.

Od początku stycznia władza wywierała presję na delegatów, by nie jechali na zjazd. Naciski wywierali pracownicy służb ideologicznych, KGB, a także kierownictwo zakładów pracy, gdzie pracują działacze ZPB. Grożono im, że jeżeli w niedzielę opuszczą miejsce zamieszkania i pojadą do Grodna, to zostaną zwolnieni z pracy. Niektórych delegatów nawet zastraszano odpowiedzialnością karną za działalność na rzecz nielegalnej organizacji.

Celem władz było zastraszenie tylu delegatów, aby – przy braku wymaganego kworum (150 delegatów) – nie można byłoby przeprowadzić zjazdu. Wtedy Mińsk mógłby triumfalnie ogłosić, że Związek Polaków na Białorusi na czele z Andżeliką Borys w rzeczywistości nie istnieje. Polacy jednak wykazali się hartem ducha i na zjazd dotarła większa niż wymagana zgodnie ze statutem organizacji liczba delegatów; po rejestracji okazało się, że przybyło 165 przedstawicieli oddziałów ZPB z całej Białorusi.

Choć po podwórku i wokół budynku, w którym odbywały się obrady, cały czas krążyli milicjanci oraz przedstawiciele służb specjalnych w cywilu, a nieoznakowane kamery filmowały gości i delegatów, nikt nie interweniował i zjazd odbywał się bez zakłóceń w niewielkim pomieszczeniu obok Konsulatu RP w Grodnie. Na podwórku zgromadziło się ponad 200 członków organizacji, którzy przyszli, by wesprzeć delegatów. Według Statutu organizacji, każdy działacz ma prawo uczestniczyć w zjeździe jako gość. By ludzie mogli słyszeć, co się dzieje podczas zjazdu w sali, na zewnątrz zamontowano nagłośnienie.



Andżelika Borys została ponownie prezesem Związku Polaków na Białorusi. Poparło ją 148 delegatów, 15 osób głosowało na Mieczysława Jaśkiewicza, prezesa grodzieńskiego Oddziału ZPB. Gratulujemy!

Zjazd obserwowali polscy senatorowie, posłowie i dyplomaci

Obrady zaszczycili swoją obecnością m.in. Ambasador RP w Mińsku Henryk Litwin, wicemarszałek Senatu RP Zbigniew Romaszewski, wicemarszałek Sejmu RP Krzysztof Putra, wicedyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ Wojciech Tyciński, przewodniczący Komisji Sejmowej Łączności z Polakami za Granicą Marek Borowski, poseł Robert Tyszkiewicz, poseł Adam Lipiński, przewodniczący Komisji Senackiej Łączności z Polakami za Granicą Andrzej Person, prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Maciej Płażyński, honorowy prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak, posłowie do Parlamentu Europejskiego Jacek Protasiewicz i Tadeusz Zwiefka, wiceprezes Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» Wiesław Turzański, konsul generalny RP w Brześciu Jarosław Książek, kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP w Mińsku Krzysztof Świderek, konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz oraz honorowy członek Związku Polaków na Białorusi, lider ruchu «Za Svabodu» Aleksander Milinkiewicz.

Listy na Zjazd nadesłali: Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Donald Tusk, Sekretarz Stanu Szef Gabinetu Politycznego Rady Ministrów Sławomir Nowak, Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski, Prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski, Wojewoda Podlaski Maciej Żywno.

«Święto wolności»

Zjazd rozpoczął się modlitwą zainicjowaną przez księdza Aleksandra Szemeta, kapelana Związku Polaków na Białorusi.

Prezes ZPB Andżelika Borys, otwierając Zjazd, podziękowała wszystkim działaczom za poparcie sprawy polskiej. Na sali zapanowała euforia, kiedy delegaci usłyszeli, że uzyskano wymagane kworum.

Po części oficjalnej i wyborze władz VII Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego Związku Polaków na Białorusi, przedstawione Zjazdowi zostało sprawozdanie ustępującej prezes ZPB.

– Związek Polaków nie zajmuje się polityką. Organizujemy polskie imprezy okolicznościowe, wycieczki i kolonie do Polski dla dzieci i młodzieży, prowadzimy kursy języka polskiego, rozwijamy polskie życie kulturalne na Białorusi, dbamy o miejsca pamięci narodowej. Najważniejsze, że w ciągu tych czterech lat udało się zachować swoją tożsamość, stworzyć kilka nowych oddziałów, przyciągnąć nowych ludzi, którzy chcą zajmować się sprawami związanymi z polską kulturą i oświatą, mimo presji ze strony władz – powiedziała Borys.

Mimo nękania działaczy przez władze białoruskie, kierowany przez Andżelikę Borys Związek Polaków na Białorusi nie zaprzestał działalności. Rada Naczelna ZPB jeszcze w styczniu podjęła kolejną próbę ponownej legalizacji organizacji i wystosowała do władz pisma z propozycjami rozwiązania sytuacji. Andżelikę Borys nawet zaproszono na rozmowę do władz grodzieńskich. Jednak wszystkie te próby były nieudane. Władza nadal za jedyną prawowitą organizację uważa ZPB Łucznika (chociaż trudno ją nazwać organizacją, raczej grupą marionetkową).

Podczas obrad omówione zostały prace i osiągnięcia Związku Polaków, które zostały przeprowadzane, mimo nielegalności, w okresie od 13 marca 2005 do 15 marca 2009 roku.

Andżelika Borys znów prezesem!

Podczas zgłaszania kandydatów na prezesa Andżelika Borys zaznaczyła, że bardzo się wahała, ale działania władz białoruskich zmobilizowały ją do podjęcia decyzji o kandydowaniu.

Konkurentem Andżeliki Borys był Mieczysław Jaśkiewicz, prezes grodzieńskiego oddziału ZPB. Ostatecznie Borys dostała 148 głosów, 15 było przeciwnych. Gdy ogłoszono wyniki, delegaci wraz z gośćmi na stojąco odśpiewali «Sto lat» i «Rotę».

Ciąg dalszy na str.2

Krok w nową epokę –

Ciąg dalszy ze str.1

– To dla mnie duża odpowiedzialność. Tak wielu ludzi mi zaufało. Z jednej strony mam satysfakcję, że zjazd się odbył, że przyjechali ludzie. To znaczy, że organizacja przez te cztery lata nie zeszła na margines, tylko się umocniła. A zjazd potwierdził, że Związek istnieje i funkcjonuje. Zawsze miałam swoją postawę i zawsze broniłam ludzi, którzy mnie wybrali. I będę to robić nadal – powiedziała Andżelika Borys.

Następnie wybrano Radę Naczelną ZPB, w skład której weszło 28 osób.

– To, że do wyboru Andżeliki Borys doszło pomimo przeszkód i to tak ogromną większością głosów: ponad 90 proc. delegatów, oznacza, że nie można lekceważyć ani Związku, ani jej na czele organizacji, gdy mówimy o przyszłości Polaków na Białorusi – zaznaczył szef delegacji Parlamentu Europejskiego ds. współpracy z Białorusią Jacek Protasiewicz.

Gratulacje od premiera Donalda Tuska

Tuż po ogłoszeniu wyników głosowania Ambasador RP w Mińsku, Henryk Litwin, przeczytał depeszę gratulacyjną od premiera Donalda Tuska, który złożył gratulacje dla nowo wybranej szefowej Andżeliki Borys.

– Pragnę zapewnić Panią Prezes, że polski rząd – podobnie jak czynił to dotychczas – podejmie wszelkie działania, aby prawa Polaków na Białorusi były należycie chronione – napisał premier w depeszy. Donald Tusk przesłał również życzenia pomyślności dla wszystkich członków Związku Polaków na Białorusi oraz szczególne wyrazy uznania dla delegatów na obecny Zjazd.

Związek domaga się dialogu w sprawie legalizacji

Delegaci VII Zjazdu Związku Polaków na Białorusi przyjęli odezwę do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki i upoważnili przewodniczącą ZPB do prowadzenia dialogu z władzami białoruskimi na temat ponownej legalizacji.

– Jesteśmy gotowi do poważnej rozmowy w sprawie przyszłości Związku Polaków na Białorusi i dajemy nowo obranemu kierownictwu naszej organizacji prawo pertraktacji z organami państwowymi na temat możliwych form legalizacji naszej działalności na rzecz odrodzenia polskich tradycji narodowych i kulturalnych. My, jako Polacy, ale jednocześnie lojalni obywatele Białorusi jesteśmy zainteresowani tym, żeby stosunki miedzy obu krajami były jak najlepsze. Witamy próby władz Białorusi i Polski, zmierzające do poprawy zaufania i stosunków między obu krajami – napisano w odezwie.

Delegaci podkreślili również, że tylko dialog prowadzony w warunkach wzajemnego szacunku jest drogą do załagodzenia wieloletniego konfliktu, który nie jest potrzebny ani Związkowi Polaków, ani państwowym władzom Białorusi.

O ZPB w Brukseli

Obecny na zjeździe eurodeputowany Tadeusz Zwiefka powiedział, że nowo wybrana przewodnicząca ZPB Andżelika Borys, jako reprezentantka mniejszości narodowej na Białorusi, weźmie udział w organizowanej 31 marca w Parlamencie Europejskim konferencji na temat Białorusi.

W konferencji «Mapa drogowa na Białorusi» będą uczestniczyć m.in. szef Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Poettering oraz jeden z liderów opozycji ruchu «Za Svabodu», Aleksander Milinkiewicz.

Iness TODRYK


Większość decyzji zapadała jednogłośnie


Goście VII Zjazdu Związku Polaków na Białorusi


Małe pomieszczenie nie mogło pomieścić wszystkich przybyłych na VII Zjazd członków ZPB. Polacy licznie stali na zewnątrz pokazując prawdziwy kresowy patriotyzm i odwagę

ku legalizacji ZPB



Podczas rejestracji delegatów VII Zjazdu ZPB



Zwycięstwo Andżeliki Borys i 165 Wspaniałych!



Do głosowania była została wykorzystana przejrzysta, plastikowa urna



Ks. Aleksander Szemet, kapelan Związku Polaków na Białorusi, rozpoczął VII Zjazd modlitwą



Gościem VII Zjazdu był lider ruchu «Za Svabodu» Aleksander Milinkiewicz



Członkowie Prezydium Zjazdu: Irena Waluś, Anżelika Orechwo i Mieczysław Jaśkiewicz



Podczas głosowania

DELEGACI *o VII Zjeździe Związku Polaków na Białorusi*

Helena ANDRYCA, Wojstom:

– Jestem szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w zjeździe. Przypominam sobie VI Zjazd, na którym panował bałagan, cały zjazd był jedną wielką kłótnią. Andżelika Borys, nasza prezes, jest dla nas świecą, która świeci nam w ciemności. Cieszymy się z tego, że nad tym zjazdem, nad wszystkim co się odbywało, czuwała Opatrzność Boża. Ci wszyscy ludzie, który tutaj się zebrali, są śmiali, wiedzą, po co żyją, nie robią nic złego: po prostu strzegą swoich tradycji. Polacy są ludźmi wiary, potrafią szanować każdego człowieka, nie ważne jakiej ktoś jest narodowości: Białorusin, Rosjanin czy Litwin. Chciałabym, żeby w naszym kraju zapanowała jedność, żeby władze białoruskie w końcu zrozumiały, że Polacy nie są obywatelami drugiej kategorii.

Jestem bardzo zadowolona z przebiegu zjazdu, z tego pokoju, tej zgodności, które panowały na sali. Jestem dumna z tego, że jestem członkiem Związku Polaków na Białorusi.

Uważam, że Bóg pobłogosławił nas i już niedługo nadejdą lepsze czasy, że przyjdzie pojednanie i zrozumienie ze strony władz białoruskich. I nikt nie będzie nas, Polaków, odrzucać, prześladować, zastraszać.

Tatiana BUĆKO, Mińsk:

– Przed zjazdem nie odczuwałam na sobie żadnej presji, może dlatego, że nasza prezes miejskiego oddziału Helena Marczukiewicz bardzo mądrze pokierowała całą sprawą. Tylko w ostatniej chwili wszystko zostało ujawnione: Co? Gdzie? Kiedy? Z tego, co słyszałam od swoich koleżanek i od ludzi z innych regionów, były naciski na kandydatów. Na mnie osobiście żadnych nacisków nie było.

Przebieg zjazdu był zgrany, demokratyczny. Wszystko było w zgodzie z regulaminem, ze Statutem. Myślę, że żadnych nieporozumień tu nie powinno być. Zostałam członkiem Rady Naczelnej i jestem z tego faktu zadowolona. Reprezentowanie Mińska i obwodu mińskiego jest dla mnie wielkim zaszczytem. Większość osób wybranych do Rady Naczelnej znam od wielu lat. To są dzielni ludzie. Wybrano tych, którzy będą pracowali i będą godnie reprezentowali Związek Polaków.

Każdy z nas musi robić swoją pracę. Na przykład ja prowadzę lekcje języka polskiego. Mam nieliczną, bo 12-osobową, grupę dorosłych, a także taką samą grupę dzieci. Ci ludzie przychodzą do mnie, rozmawiamy, uczymy się języka, piosenek, wierszy, i to jest moja konkretna praca. Jeśli każdy będzie solidnie wykonywał swe obowiązki, to nasza sprawa będzie kwitnąć.

Stefan DOWGIEL, Mińsk:

– Przedzjazdowa sytuacja była bardzo napięta, ale teraz już jest wszystko w porządku. Osobiście nie odzuwałem, żeby były prześladowania, chociaż w prasie czytałem, że takie wypadki się zdarzały w całym kraju. Jestem bardzo zadowolony ze zjazdu. Wszystko przebiegło zgodnie ze Statutem i, mam nadzieję, że czeka nas wspaniała przyszłość.

Teresa SOBOL, Iwieniec:

– Było względnie spokojnie, ale dzień przed zjazdem spotkała mnie niespodzianka, bo planowaliśmy przyjazd w licznej grupie, ale dwie nasze działaczki w ostatnim momencie zrezygnowały z wyjazdu, bo z ich dziećmi rozmawiali milicjanci, mer naszego miasta, i grożono im nieprzyjemnymi konsekwencjami. Moją postawę władze znają już od dawna, i kiedy przed zjazdem przyjeżdżała delegacja od władz z Mińska oraz z naszego komitetu wykonawczego, po raz kolejny powiedziałam im, że popieram Andżelikę Borys, ponieważ jest młoda, dzielna i energiczna. Więc wyjechali z niczym. Chciałabym, żeby nasz zjazd został uznany, żeby Polacy znów połączyli się, bo, jak wiadomo – zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Cieszę się, że jesteśmy tutaj razem, że wszyscy mają dobry nastrój, że pogoda jest świetna – świeci słońce, dzięki temu w moim sercu również zaświeciła nadzieja na to, że będzie wszystko dobrze. Związek nadal się trzyma, chociaż nie były to łatwe lata.

Uważam, że po zjeździe będziemy musieli pracować z wzmożonymi siłami, żeby dzięki naszej pracy wszyscy Polacy zrozumieli, że nasza siła jest w jedności. Jeśli będziemy nadal się dzielić, to potem nie będzie komu robić naszej sprawy po nas. Trzeba stawiać na młodzież, bo gdzie młodość, tam i siła. Widzę tutaj, na zjeździe, dużo młodych ludzi i to napawa mnie optymizmem. Myślę, że Związek jest w stanie sporo osiągnąć, i jeszcze wiele wspaniałych chwil przed nami.

Genowefa LEWONIEWSKA, Indura:

– Nie było łatwo. Nawet gdy dzisiaj jechaliśmy na zjazd, to drogówka zatrzymała nasze auto. Milicjanci pytali nas o to, skąd jesteśmy, gdzie jedziemy, czy daleko? Pytali nas wprost – czy nie jedziemy na zjazd ZPB. Odpowiedzieliśmy, oczywiście, że nie, po czym nas puszczono.

Jestem zadowolona z przebiegu zjazdu, chociaż sytuacja była niełatwa, próbowano nas zastraszać, ale cały przebieg zjazdu był bardzo rzeczowy. Organizacja była bardzo solidna, dyscyplina podczas samego zjazdu była pokazowa. Cieszy mnie ponowny wybór Andżeliki Borys na prezesa ZPB.

Następne cztery lata, mam nadzieję, będą latami owocnej pracy. Chciałoby się, żeby było więcej wolności, lepszego życia, żeby nasza młodzież nie była zastraszana przez władze.

Wiktor WOJTCZUK, Wołkowysk:

– Słyszałem o przypadkach zastraszania delegatów na zjazd, moim zdaniem, ta sytuacja jest totalną głupotą ze strony państwa, ze strony władz białoruskich.

Bardzo dobrze oceniam wyniki zjazdu, bo Andżelika Borys dla ZPB zrobiła bardzo dużo, oddała tyle czasu, zdrowia, zrezygnowała z życia osobistego na rzecz działalności związkowej. Ponad 90 proc. zebranych głosowało na nią i to o czymś świadczy, bo więcej zrobić dla Związku, niż Andżelika Borys, nikt nie będzie mógł.

Chciałbym, żeby w ciągu następnych czterech lat Andżelika Borys przygotowała sobie następcę, żeby nie było tak, jak przy Tadeuszu Gawinie, który odszedł, nie zostawiając następcy i do władzy w Związku doszli tacy ludzie, którzy doprowadzili naszą organizację do upadku.

Wiktor BARANOWICZ, Mołodeczno:

– Sytuacja przedzjazdowa dla mnie była bardzo ciężka: tydzień przed zjazdem zaczęły aktywnie działać władze wykonawcze miasta Mołodeczno, wydział kultury, KGB, milicja. Ci ludzie robili wszystko, bym nie pojechał na zjazd. Sytuacja była bardzo napięta. Zastraszano, szantażowano tym, że zostanę zwolniony z pracy. Mam w zespole 72 osoby. Dzieci i młodzież od 6 do 20 lat. Już 10 lat pracuję w tym zespole. Nie ma żadnych podstaw, żeby mnie zwolnić, a jednak wezwano naszą dyrektor do komitetu wykonawczego i powiedziano, że jeżeli pojadę do Grodna, ona ma mnie zwolnić. Z tym przyjechałem na zjazd i bardzo się cieszę, że tutaj jestem, mimo wszystkich komplikacji, szykan, utrudnień.

Długo czekałem na ten zjazd. Moim zdaniem, Andżelika Borys jest jedyną osobą, która może być prezesem ZPB w tak trudnych czasach. Cztery lata pracy to spory okres czasu i to, co prezes zrobiła za ten czas, osobiście odczułem w swojej pracy, ale również i w aktywności ZPB, której przedtem w Mołodecznie nie było. Z Andżeliką Borys praca związkowa w końcu ruszyła z miejsca.

Mam nadzieję, że ZPB zostanie uznany i zalegalizowany przez władze białoruskie. Jeżeli to się stanie, a chciałbym, żeby doszło do tego jak najszybciej, rozwój kultury polskiej będzie jeszcze większy i, mam nadzieję, wielu ludzi to na sobie odczuje.

Maria ŁUKOSZKO, Nowogródek:

– W naszym rejonie sytuacja przedzjazdowa była napięta, ale jakoś z niej wyszliśmy, daliśmy radę i wszystko odbyło się dobrze. Musieliśmy chytrze wszystko rozegrać, więc przekazywaliśmy przez ludzi informację, że pojedziemy o takiej godzinie, a pojechaliśmy zaś o innej. Taksówką wyjechaliśmy za miasto i tam wsiedliśmy do autobusu do Grodna.

Jestem bardzo zadowolona z wyniku zjazdu. Cztery lata temu wybieraliśmy panią Andżelikę, wtedy głosowaliśmy na nią i teraz również. Jadąc do Grodna chciałam, żeby wszystko przebiegło dobrze i sprawnie, tak też się stało. Zjazd przebiegł tak, że tylko pomarzyć.

Myślę, że po tym, jak pokazaliśmy, na co nas stać, władze naprawdę muszą się poważnie zastanowić nad uznaniem Związku. Myślę, że to jest marzenie większości członków organizacji, żeby nas nie prześladowano, by pozwolono normalnie działać.

Aleksander SIEMIONOW, Lida:

– Sytuacja przed zjazdem u nas była bardzo ciężka. Próbowano zastraszyć wszystkich delegatów z naszego miasta. Władze używały do tego najrozmaitszych metod. Prezesa lidzkiego oddziału ZPB Tadeusza Wasilewskiego osaczali w taki sposób, że przychodzili do niego z milicji, wzywano jego córkę do władz miasta, grożono. Mnie również ostrzegano, że jeśli pojadę do Grodna, mogę stracić pracę. Jednak jestem tutaj i nie żałuję, że przyjechałem.

Mam fantastyczne wrażenia po zjeździe, jestem bardzo podbudowany tym, że nam się udało. Gratuluję wszystkim, że zwyciężyliśmy, nawet nie zważając na tę atmosferę strachu, którą próbowały stworzyć władze. Cieszę się bezmiernie, że dzisiaj jest tu tak tylu ludzi. Kiedy zobaczyłem tak dużo ludzi zebranych na zewnątrz i delegatów na sali, to naprawdę płakać mi się chciało. To jest bardzo wzruszające.

Bernard PAKULNICKI, Borodzieje:

– Przed zjazdem była pewna trwoga, to się dało odczuć. Wiedziałem, że władze będą przeszkadzać, tak też było. Zastraszanie przez miejscowe władze, rozmowy w zakładach pracy…

Ostatecznie dojechałem na zjazd i jestem bardzo zadowolony. Zjazd został bardzo dobrze zorganizowany, tak i powinno być. Martwi mnie tylko, czemu my, Polacy na Białorusi, w XXI stuleciu musimy ciągle walczyć o to, żeby władze nas traktowały poważnie, żeby nie odmawiały nam prawa do istnienia, żeby nie zwalczały nas.

Jednak po tym zjeździe czuję się pewniej, bardziej optymistycznie. Myślę, że może to zostać wykorzystane z korzyścią dla ZPB i nasza organizacja nabierze nowego oddechu, zacznie pracować jak na samym początku, kiedy było wiele entuzjazmu.

Hanna PANISZEWA, Brześć:

– Sytuacja przedzjazdowa była trudna, ale przewidywalna, dlatego że wszedł w grę scenariusz z 2005 roku, kiedy na delegatów wywierano dużą presję, zastraszano ich. Teraz było tak samo. Mężczyzn wzywano do wojenkomatów, kobietom telefonowano, straszono je. Prasa państwowa wypowiadała się o Polakach jak o obywatelach drugiej kategorii. Dla nas taka sytuacja nie była nowością, bo wiedzieliśmy, że nie robimy nic złego, że mamy prawa, zagwarantowane przez konstytucję.

Przebieg zjazdu oraz wybory oceniam pozytywnie. Było spokojnie, dzielnie, demokratycznie. Jestem bardzo zadowolona, że wybrana została Andżelika Borys.

Myślę, że głównym celem ZPB w następnych czterech latach powinna być kwestia legalizacji organizacji. Musimy o to walczyć, ale też nadal pracować na rzecz rozwoju kultury oraz edukacji polskiej, rozwijać polską prasę na naszych terenach, pomagać zespołom, dbać o miejsca pamięci narodowej, organizować imprezy polskie itd.

Rozmawiały
Alina TAWREL i Marta BEKISZ

Poczobut skazany na grzywnę

We wtorek, 17 marca br., na karę grzywny w wysokości 525 tys. białoruskich rubli skazał sąd leninowski w Grodnie członka Rady Naczelnej ZPB, korespondenta «Gazety Wyborczej» Andrzeja Poczobuta.


Andrzej Poczobut

Sąd uznał go za winnego aktywnego udziału w nielegalnym wiecu. Poczobutowi groziła kara do 15 dni aresztu.

– To jest dosyć łagodny wyrok. Sędzia Natalia Kozieł wzięła pod uwagę tylko zeznania milicjantów, którzy relacjonowali przebieg wydarzeń 17 stycznia przed budynkiem Domu Polskiego w Grodnie – powiedział Andrzej Poczobut po ogłoszeniu wyroku.

Tego dnia około 300 działaczy związkowców, zebrało się przed siedzibą popieranego przez białoruskie władze Związku Polaków na Białorusi, którego prezesem jest Józef Łucznik.

Działacze przybyli tam, ponieważ Łucznik wystosował do Andżeliki Borys zaproszenie do rozmów, z którego ona nie chciała skorzystać, nie miała bowiem upoważnienia od władz swej organizacji. Działacze jej Związku poszli więc do konkurencyjnego ZPB, by dowiedzieć się, o co chodzi. Zastali jednak siedzibę reżimowego ZPB otoczoną przez milicję.

W następstwie Andrzej Poczobut oraz dwaj inni działacze ZPB – Igor Bancer i Mieczysław Jaśkiewicz – zostali oskarżeni o aktywny udział w nielegalnym wiecu.

Zdaniem Poczobuta, wyrok odpowiada wersji funkcjonariuszy milicji: «Na podstawie zeznań milicjantów uczestniczyłem aktywnie w wiecu, a wiec był nielegalny» – opisał uzasadnienie wyroku. Podkreślił: «Zeznania wszystkich świadków, którzy byli (powołani) ze Związku Polaków, w tym moje wyjaśnienia, zostały odrzucone».

Sąd wydał łagodny wyrok – uważa Poczobut – dlatego, że proces przyciągnął uwagę mediów polskich i międzynarodowych.

W drugim dniu rozprawy, podobnie jak wczoraj, na salę nie wpuszczono mediów. Tym razem nie dopuszczono także publiczności.

Redaktorowi naczelnemu «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» Igorowi Bancerowi i prezesowi grodzieńskiego Oddziału ZPB Mieczysławowi nie doręczono wezwań o terminie ich rozprawy. Termin, w jakim mogą być sądzeni, minął we wtorek.

Jednak wieczorem sąd osądził ich zaocznie na kary grzywny w wysokości 525 tys. białoruskich rubli. Bancer i Jaśkiewicz dowiedzieli się o wyroku już po fakcie.

Waleria BRAŻUK



Redaktor Naczelna: Iness TODRYK
e-mail: zpb@zpb.org.pl, iness@zpb.org.pl
www.zpb.org.pl
adres do korespondencji:230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczpospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»